

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 zł.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

16 maja: Jana Nepomucena.
17 maja: Paschalisa Antonina.

Poznań, piątek, 15 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 5.
Zachód słońca o godz. 7 min. 48.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkółnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia **Reyznera**, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkółna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawlowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golisz**, Ostrówek 1; **S. Zychliński**, Berlińska ulica; **Miskiewicz**, Słusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na maj i czerwiec za

13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **12 sgr.**

W sprawie Towarzystwa ogrodników.

W nrze 14 Ogniska poruszyliśmy myśl założenia u nas Towarzystwa ogrodników, za pobudką daną nam przez nich samych i wskazaliśmy pobieżnie zadanie projektowanego Towarzystwa. Dziennik Pozn. sam jeden z pośród pism tu-tejszych poparł gorąco tę myśl w nr. 109, za co mu szczerze wdzięczni jesteśmy. Gdy atoli my proponowaliśmy utworzenie Towarzystwa ogrodników, **Dzien. Pozn. sądzi, że potrzebie rozwoju ogrodnictwa u nas zadosyćby mogło uczynić utworzenie w łonie centralnego Towarzystwa rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego wydziału ogrodnictwa, twierdząc, że gdy „siły nasze nie są zbyt wielkie, po cóż więc jeszcze rozdrabniać je, zamiast sprowadzać do jednego ogniska“.**

Różnimy się zasadniczo. My chcemy oddzielnego albo raczej samodzielnego stowarzyszenia ogrodników z zawodu i lubowników ogrodnictwa, przy poparciu ogółu obywateli, dbałych o dobrobyt kraju, jak to w nrze 14 wyraźnie wypowiedzieliśmy, **Dzien. Pozn. zaś chce widzieć działalność Towarzystwa centr. rolniczego wzbogaconą gałęzią, zajmującą się rozwojem ogrodnictwa. Czy Dzien. Pozn. opiera myśl swoją na pobudce wyszłej ze strony kierowników c. Tow. roln., czyli też temuż myśl tę nasuwa — nie wiemy; my projekt nasz oparliśmy na wyraźnym życzeniu ogrodników z zawodu i przedewszystkiem im samym a względnie ewentualnemu wstępnemu zebraniu ogrodników i lubowników ogrodnictwa oraz wszystkich sprawie tej życzliwych obywateli pozostawiamy urzeczywistnienie i szczegółowe przeprowadzenie tej myśli, ofiarując ku temu pośrednictwo w piśmie naszym.**

Gdyby projektowane obecnie Towarzystwo już istniało, doradzalibyśmy mu połączenie się (wcielenie osobiste — nie zlanie się) z c. Tow. roln., gdyż umiemy dostatecznie ocenić korzyści z takiego połączenia wypływać mogące; na razie atoli stanowczo piszemy się za utworzeniem oddzielnego Towarzystwa ogrodników, albowiem:

1) Samodzielność korzystną jest na każdym polu pracy, jeżeli tylko podmiot teje mieści w sobie dostateczne siły żywotne, sądzimy zaś, że ogrodnictwo jest już u nas do tyła rozwinięte, że może dostarczyć przyszłemu towarzystwu odpowiedniej liczby członków, bądź ściśle fachowych, bądź po za obrębem zawodu ogrodniczego stojących, a rozwojowi ogrodnictwa życzliwych — i to takich, którzy nie potrzebują protekcyjnego powijaka. Gdyby np. projektował ktoś założenie oddzielnego stowarzyszenia stawowników, nazwalibyśmy projekt taki nietylko niemożliwym, ale zarazem śmiesznym, bo stawowników w odpowiedniej liczbie nie mamy jeszcze w kraju; wydział natomiast stawownictwa założony (nawiasem mówiąc) w łonie c. Tow. roln. mógłby być w stosunkach naszych dla podniesienia

tej gałęzi gospodarstwa krajowego bardzo użyteczny i pożądaný. To samo niemal da się zastosować do naszego pszczelnictwa, górnictwa, uprawy lnu, podczas gdy gdzieindziej istnieją oddzielne takie towarzystwa.

2) Podział pracy jest uznaną zasadą i dźwignią gospodarstwa społecznego, a brak zastosowania teje zasady do naszych prac społecznych i rozlicznych towarzystw jest właśnie w znacznej części przyczyną ich niedomagania. Powstaje ztąd przeciążenie jednych i tychże samych osób obowiązkami, wyradzają się koteryjne ambicje, paraliżujące częstokroć najlepsze chęci i najuczciwszą pracę i wkładające na prace nasze społeczne pięta zobojeźnienia. Przy takiej kumulacji (łączeniu) prac różnorodnych, popada również częstokroć kierunek tychże nieuniknienie w ręce osób odpowiedzialnie niezdolnych, acz z innych względów zasłużonych i zdolnych, a których w danych okolicznościach pominąć nie można, wstawiając w siebie i w nich — „jakoś to będzie.“

3) Centr. Towarz. roln. i powiatowe Towarzystwa roln. nasze mają już bardzo ważne działy pracy szczegółowej, jak gospodarstwo rolne, chów inwentarza i t. p., do których przybędzie wkrótce zapewne technologia gospodarcza w rozległym znaczeniu, bo, jak to niedawno wykazał Ziemiann, tylko przerób surowych płodów może zbawić nasze wiejskie gospodarstwo. Znajdą się również jeszcze inne działy, które potrzebują podniesienia lub nawet dopiero wskrzeszenia, a które samodzielnie żadną miarą odpowiednio rozwijać się nie mogły. Dla czegoż więc obarczać Towarzystwa rolnicze działem, który, jak ogrodnictwo może się już u nas samodzielnie rozwijać.

4) Ogrodnictwo, które oddawna doszło do nazwy i znaczenia odrębnej sztuki, wymagającej specjalnej nauki i wytworzyło osobny zawód, liczący i u nas poważną liczbę członków — przedstawia tak rozległe zadanie i potrzebę właściwego wykształcenia, że tylko organ, złożony z ludzi fachowo uzdolnionych lub szczególnie z zamiłowanych, może się skutecznie przyczynić do jego podmiotowego rozwoju i podniesienia jego przedmiotowej produkcji.

5) Podmiotowa zdolność dąży do samodzielności, a odrzuca opiekę i patronizowanie, dla tego stanowczo twierdzimy, że wiele sił fachowych, któreby z chęcią przystąpiły do samodzielnego Towarzystwa ogrodników, nie zechciałyby się połączyć na razie z „gotową organizacją Tow. rolniczego“, mimo nawet korzyści, przemawiających za tem z innych względów. Pozwólmy żyć temu, co chce i może istnieć dla siebie.

Z powyższych powodów powtarzamy, że przemawiamy za utworzeniem oddzielnego Towarzystwa ogrodników i pragniemy, aby w tej myśli znalazło u szerszej publiczności naszej poparcie i doszło do jak najrychlejszego urzeczywistnienia.

Potrzeba takiego oddzielnego Towarzystwa ogrodników uwydatni się jeszcze mocniej, gdy w dalszym ciągu rozbierzemy szczegółowo jego zadanie i podamy jego przypuszczalne statuta.

* **Odbieramy następujące pismo:**

Do Zarządów Spółek pożyczkowych. Przesyłając Szanownym Zarządom sprawozdania do wypełnienia, prosimem w mej odeszwie, aby takowe najpóźniej do 16 maja rb. były mi zwrócone. Spóźniłem się z ich rozsyłką nie z mojej winy, zka-

nie podobną rzeczą do oznaczonego czasu wypełnione sprawozdania zwrócić, — proszę zatem Szanownych Członków Zarządu, by w najkrótszym czasie, najpóźniej zaś do 1 czerwca r. b. na moje ręce takowe przesłać raczyli.

Środa dnia 12 maja 1874.

Patron Związku Spółek Zarobkowych.

* **W sprawie wystawy rolniczej i przemysłowej w Toruniu** pisze Gaz. Tor.:

„Prace przygotowawcze do wystawy rolniczej i przemysłowej, która tu odbędzie się dnia 2 i 3 czerwca, zaczynają przybierać kształty widzialne i namacalne.

„Na ostatniem a odbytem przed kilku dniami dopiero posiedzeniu Komisji wykonawczej ułożono ostatecznie plan sytuacyjny i budowlowy, którego wykonanie powierzono majstruwi ciesielskiemu p. Wendtowi z Torunia.

„Z początkiem tego tygodnia wzięto się też zaraz do roboty na placu wystawy, a prace tak żwawo postępują, że ogrodzenie niemal już ukończone, podczas gdy wewnątrz ogrodzenia powytłokane drogi i ulice, które dopiero stworzone będą budowlami i zakładami upiększającymi. A tak niezadługo stanie wszystko gotowe do przyjęcia przedewszystkiem zwierząt, machin i narzędzi, również i namioty dla przyjmowania gości zostaną w krótkce ukończone.

Zgłoszenia, nawet z bardzo dalekich krajów niemieckich, wciąż jeszcze nadchodzą, tak, że Komisja wykonawcza ujrzała się w konieczności przyjmując jeszcze obszerny plac do machin i narzędzi rolniczych. O ile nas wiadomości dochodzą Komitet nie przyjmuje już zgłoszeń z innych krajów i tylko zgłoszenia wystawców z bliższych okolic wyjątkowo jeszcze do 20 bm. będą podobno uwzględniane, wszakże pod warunkiem, że już znajdują się z Komitetem w korespondencji.

Sprzedż losów nadzwyczaj idzie żywo. Radzimy przeto wcześniej w nie się zaopatrzyć, — a nie brać po 50 sztuk, aby i innym się dostały.“

* **Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego** odbywała we wtorek i środę (12 i 13 bm.) Narady, na których kilka ważnych powzięto uchwał.

Stósownie do § 7. Ustaw ma się oznaczyć ostateczny termin wpłaty dla zalegających z II III IV ratą na akcyę. W razie nieuiszczenia się w terminie, który w organach Banku bliżej podany będzie, już złożone wpłaty przypadną na rzecz Banku, kwity tymczasowe na nie wydane za nieważne uznane zostaną, a nadto i mimo to ci, którzy podpisali się na akcyę i z wpłatami zalegli, drogą sądową do zapłacenia resztujących rat zniewoleni być mogą (§ 222 alinea 2 i 3. Powsz. niem. prawa handlowego).

Przy udzielaniu pożyczek hipotecznych postanowiono tylko takie posiadłości ziemskie uwzględniać, dla których landsafta nie jest dostępną. W każdym razie pojedyncza pożyczka nie może przechodzić 2500 talarów.

Sposób oceniania wartości gruntów i nieruchomości położonych w miasteczkach rolniczych Księstwa, zmieniono nieco na korzyść wnioskodawców: dotychczasowe bowiem normy oceniania wartości gruntów małomiejskich na udzielanie tylko niskich bardzo pożyczek zezwalały.

Z końcem kwietnia ubiegł rok od otwarcia czynności Banku Włościańskiego. O rozwoju

też instytucji objaśni kilka cyfr następujących (sumy podane w okrągłych talarach.)

Data	Kap. zakł.	Dopozyta.	Wekselo.	Hipoteki.	Stós hipot. do weksli jak
30 4 73	28840	—	—	—	—
31 5 73	30505	550	14400	—	—
30 6 73	31485	810	30660	—	—
31 7 73	38970	1402	34307	1000	1: 34, 3.
31 8 73	41060	1508	41242	1300	1: 31, 7.
30 9 73	50850	2379	49376	1700	1: 29, 0.
31 10 73	52070	4201	53982	3483	1: 15, 8.
30 11 73	65930	2997	51251	6184	1: 8, 3.
31 12 73	68589	8180	59069	13068	1: 4, 6.
31 1 74	69970	8452	59966	13538	1: 4, 4.
28 2 74	84200	4620	69822	14230	1: 4, 4.
31 3 74	88970	5762	73302	17410	1: 4, 4.
30 4 74	89710	11616	77354	20161	1: 3, 8.

Z weksli na tal. 77,354 będących 30 kwietnia w portofelu było:

na tal. 67617 weksli dyskontowanych Spółkom Zapisanym.
 „ „ 8675 „ osób prywatnych z kaucją hipoteczną
 „ „ 1062 „ osób prywatnych.
 Suma 77354.

Pożyczki hipoteczne udzielane są na zasadzie wykazów katastrowych (30 X czysty dochód gruntowy + 10 razy użytek z budynków — 20 razy podatki i ciężary; lub niżej.)

KORESPONDENCJE OGNISKA.

Z miasta, 14 maja.

(Słowo do artykułu o umieszczaniu kapitałów.)

Na myśl zawartą w artykule w nr. 18 Ogniska o umieszczaniu kapitałów, godzę się zupełnie, bo sam znam wielu spośród nas, którzy to, albo z zazdrości, albo z nieżyczliwości albo z złego obrachowania chowają pieniądze po kątach, a nawet je w ziemię zakopują. Hez to takich pieniędzy ginie marnie, bo sknera lub zły spekulant nie zdąży ich przed śmiercią wydobyć z ukrycia, lub sądząc, że jeszcze wstaną po — niestety już ostatniej — chorobie, ani nawet nikomu z blizkich krewnych nie powiedzą o ukrytych przez siebie skarbach. Śmierć zamyka im usta, a pieniądze marnie gdzieś w kacie.

Dawniej, kiedy nie było ani towarzystw, ani uregulowanego prawodawstwa, broniącego własności człowieka, to można było usprawiedliwić choć w części taki obrachunek, że „pod przyciesą, pod gruszą lub pod kamieniem na miedzy“ pieniądze pewniejszy jak w ręku cudzych, ale dziś chcąc marnować kapitał w ten sposób, to nierozum i nieuczciwość; nierozum, bo pieniądze oddane do kasy Spółki lub na pewną hipotekę, nie może zaginać, odbiera się od niego procent i nie potrzeba się lękać o to, aby go przypadkiem kto nie wykrył i nie zabrał jako swoją własność. A czyż to się nie zdarza, iż ktoś przyszedłszy w niedziele w pole, zagląda, czy pieniądze nie ruszone, a tu

dołek próżny. Znam ludzi, którzy w ten sposób stracili swoje pieniądze, [a nie mówiąc nie o tem, zatruli sobie życie.

Pewna jejmość w Poznaniu miała, jak ludzie mówili, około 30,000 tal., ale ich świat nie widział. Podsuwano jej myśl, aby włożyła pieniądze do kasy na procent, rachowano jej, że z prowizji może sobie żyć spokojnie, nie potrzebując ruszyć grosza z kapitału. Na te rady wypierała się, jakoby miała pieniądze, żyła przytem mizernie, bo sobie buki skąpiła; rano po kawie poszła do kościoła, została na jednej i drugiej mszy, po południu śpiewała na nieszporaach po skromnym obiadku, bo ani mięsa nie jadła, i tak jej czas uchodził, a gdy umarła znaleziono po niej kilka tysięcy (8000) tal. Kto ją znał, ten wiedział, że z tych po mężu zabranych 30,000 tal., grosza nikomu nie dała, więc gdzie reszta! Po długim szukaniu znaleziono w gotówce 2000 tal. w dukatach, ale daleko tu jeszcze do 30,000 tal. Reszty nie znaleziono. Przez 24 lata dusiła pieniądze, sama za nie nie użyła, bo i głodno i chłodno przepędzała życie.

Takich przydałków jest więcej między nami, a gdybyśmy te tak marnie więzione kapitały wydobyć mogli z ukrycia, nie tylko, żebyśmy przy roztropnem gospodarstwie powetować mogli ostatnie ruiny finansowe, ale nadto możnaby niejedną błogą stworzyć instytucją.

Wyżej wspomniana jejmość nie miała zaufania do rzetelności Spółek, nie ma go niejeden z naszych fałszywych spekulantów, a spółki przeżyją jeszcze wielu tego rodzaju nieżyczliwych bliźniemu skąpców.

Kiedym już wpadł na ten temat spółek, to mimowolnie muszę dotknąć „Ula“, w którym bardzo bezpiecznie można umieszczać kapitały i to tak, że się nikt o tem nie dowie. Ktokolwiek bowiem przysła do „Ula“ pieniądze, temu da się pokwitowanie w umyśle na ten cel urządzonej księżeczce. Spółka „Ula“ jest spółką zapisaną, ale nie akcyjną, za każdy grosz odpowiada członkowie „Ula“ solidarnie t. j. jeden za wszystkich i wszyscy za jednego. Nie masz więc żadnej obawy, aby pieniąż zaginął w Ulu, a że go uczciwie na dobre cele towarzystwo użyje, o tem wątpić się nie godzi, boć znamy rzetelność i gospodarstwo „Ula.“ Kto więc ma kapitały martwe, kto ma chociaż kilkanaście talarów, których dopiero za kilka tygodni lub miesięcy użyć myśli, ten niechaj je składa w „Ulu“, a przyniosą mu korzyść, bo Spółka „Ula“ od każdego grosza płaci prowizją, i to od od pieniędzy, które każdej chwili wycofać można, 4 pct.; od kapitałów z kwartalnym wypowiedzeniem 5 pct., a z półrocznym wypowiedzeniem 6 pct. Lepszych a korzystniejszych warunków stawić nie można, dla tego też jestem przekonany, że skoro się publiczność dowie o warunkach, pod jakimi może w „Ulu“ składać pieniądze, natenczas i z prowincji spłyną kapitały, których „Ula“ na dobre użyje cele, ręcząc całym swym majątkiem za ich pewność.

Z nad Baryczy, 13 maja.

Artykuł wstępny Nr. 12 Ogniska „Kółka włościańskie w obec szkoły elementarnej“ bardzo jest w czasie. Pominąwszy bowiem owe wielkie nieprzyjemności jakich doznają nauczyciele dla zbyt nieregularnego przez dzieci odwiedzania szkoły podczas lata, a to z dwojakich przyczyn: najprzód, że odbierają uwagi od rządu, i rodziców do kary podawać muszą, a powtórę, że dzieci latem zapominają to, czego się zimą nauczyły. Taka nauka nie na wiele się zda, i szkoda pieniędzy. Dziś nasz chłopiec płaci na szkołę, ale mało z niej korzysta, bo latem zbyt wiele zmuży. Trzeba jednak to przyznać ludowi naszemu, że garnie się do nauki, i gdyby nie troska o chleb godzienny, gdyby np. nie potrzebował dzieci latem do paszenia bydła, toby chętnie korzystał z szkoły.

Rozmawiałem też z tutejszymi gospodarzami, wskazując im radę Ogniska, aby przez lato mieli bydło w oborze. Przyznali mi rację, uznali radę, ale oświadczyli mi, że nie znają środków ku urządzeniu w ten sposób gospodarstwa aby można utrzymać bydło w oborze przy 30—50 morgach i w ogóle zdawało im się niepodobieństwem, już na 30 morgach. W toku gawędy podsunęła mi się myśl, aby za staraniem naszych Towarzystw rolniczych urządzić w każdym powiecie przynajmniej po jednym takim gospodarstwie, jako za granicą się robi, a taka praktyczna nauka pomogłaby sto razy więcej, jak wszelkie inne teoretyczne rady.

Czyby to więc nie było bardzo dobrze i na czasie, gdyby utworzono takie towarzystwo, któreby miało na celu zakupywanie gospodarstwa mniejszego, aby na to gospodarstwo posyłało jednego z członków, któryby w sposób praktyczny urządził gospodarstwo tak, iżby bydła na pastwę przez lato posyłać nie potrzeba było! — O zakupienie gospodarstwa łatwo, bo prawie w każdej wiosce zdarza się przypadek wysprzedawczy. Owoce takiego towarzystwa byłyby niezmiernie. Przypatrując się codziennie inni gospodarze takiemu wzorowemu gospodarstwu, chcąc nie chcąc, musieliby zanieść stare zwyczaje, a chęć polepszenia bytu materialnego, a nawet wstyd pozostania w tyle, skłoniłyby ich wreszcie do naśladowania. Gdyby więc w ten sposób urządzono się z paszeniem bydła, można się spodziewać, żeby upadły szkoły pasankowe; a lud poznawszy, że wszystko zawdzięcza się nauce, nabrałby jeszcze więcej zamiłowania do oświaty i podniosłyby się równocześnie oświata i dobrobyt.

Zważywszy, o ileby się w ten sposób zapobiegło tak prawie dziś powszechnemu upadkowi gospodarstw naszych i przechodzeniu w obce ręce, już dla tego samego należałoby zająć się tą sprawą, jeśli oświecenie ludu za słabym miałoby być bodźcem.

(Od Redakcyi. To co jest możliwym w gospodarstwie 300 morgowem, również jest możliwym w gospodarstwie 30 morgowem, zmniejsza się tylko

Pierwiatek czy kruszec.

Przypomną sobie niezawodnie łaskawi czytelnicy Ogniska rozprawkę pod napisem „Nieco z chemii“ w Nr. 9 umieszczoną, w której zbijaliśmy twierdzenie Tygodnika Wielkopolskiego, jakoby złoto było czystszy, ale tym samym kruszczem co żelazo, miedź lub srebro.

Tyg. Wielkopolski niezadowolony z naszej odprawy, w której upatruje rozum darwinistowski i nihilistowski, uważał za stosowne bronić swego twierdzenia dawniej wyrzeczonego w ponownym artykule tak zwanym naukowo-polemicznym pod napisem: „Jak Szanowny oponent nasz z Ogniska poucza Tygodnik Wielkopolski?“ Tam tedy autor twierdzi, że to, cośmy w naszej rozprawce policzali do zakresu chemii, nie jest rzeczą chemii ale fizjologii, a nawet metafizyki, że dalej chemia niektóre przemiany ciała wykazać może, a istota rzeczy tylko Bogu wiadomą jest czyli Stwórca i Władcy liczb, że nareszcie najpewniejsze pewniki wiedzy ludzkiej — nawet matematyczne są tylko wymysłem (!) stanowiącym prawo dopóty, dopóki inne go nie zastąpi. Tyle co do ogólnego zapatrywania na nauki; w samej kwestyi złota robi Tyg. Wielkopolski różnicę pomiędzy pierwiatekiem a kruszczem i pisze: „myśmy pisząc mieli na myśli taki kruszec połączony z pierwiatekiem dziś jeszcze nieznanym;“ twierdzi dalej, żeśmy to samo twierdzili co on tylko winnych wyrazach i to „w nieściśłym, bałamutnym, nie naukowym wywodzie,“ na końcu biada nad tem, że często w skutek podobnej nieznamomości mowy macierzystej, powstają koterye między narodem.

Moglibyśmy i powinniśmy już nieodzywać się w tej kwestyi, ważnemu czytelnikowi nader jasnej, zwłaszcza, że ile uważamy, Ognisko wstrzymuje się od bezowocnej polemiki, ale żeby uwydatnić obec stanowiska Tyg. Wielk. chcącemu być pismem naukowym odmienne stanowisko nasze, na zdobyczach dzisiejszej nauki oparte, widzimy konieczność wystąpienia jeszcze raz i skrytykowania tak ogólnego stanowiska Tygo-

godnika Wielkopolskiego, jak i kilku pojedynczych jego twierdzeń.

Oświadczyliśmy z góry, że zapatrywanie nasze na nauki wszystkie, a mianowicie przyrodnicze, jest wręcz przeciwne zapatrywaniu Tyg. Wielk. Kiedy twórca kwestyi spornej złota, zaślania się w twierdzeniach swoich naukowych odwoływaniem się do „Boga,“ „Stwórcy,“ „Władcy liczb“ i Bogu pozostawia np. rozwiązanie pytania, „dla czego chinina wprowadzona w człowieka, chory ustrój na febrę uzdrawia?“ my przeciwnie staramy się dociekać prawdy w badaniach przyrody i na tych jedynie usilujemy opierać nasze twierdzenia. Kiedy Tyg. Wielkopolski swoim mistycyzmem przejęty, z litością spogląda na świat ludzki, odmawiając jego wynikom naukowym wszelkiej pewności, twierdzeniom matematyków nawet przypisuje zmienność i brak podstawy stałej, my przeciwnie uznajemy zdobycze naszej wiedzy, czynnością naszego mózgu i naszych zmysłów osiągniętej za pewniki, my wiemy, że ziemia obraca się około słońca, my wiemy, że 2 a 2 to 4, my wiemy, że złoto nie jest żelazem, ani miedzią, ani srebrem; my też dopiero takimi pewnikami torujemy sobie drogę do poznania rzeczywistości w świecie. Tak tedy kardynalnie się różniąc w zapatrywaniu od Tyg. Wielkopolskiego nie dziwimy się wcale niezgodności zobopólnej w osądzeniu pojedynczych twierdzeń naukowych.

Wracając jeszcze raz do ogólnej polemiki nie radzimy Tygodnikowi Wielkopolskiemu przezywać naszych wywodów darwinistowskimi lub nihilistowskimi, prosimy go nie o nadawanie nam nazw, których widać sam dokładnie nie pojmuje, ale o zbijanie naszych twierdzeń. Przypomina nam ten rodzaj chęci zohydzenia przeciwnika sposób postępowania pewnych czasopism, które każde twierdzenie niezgodne z ich tendencją przezywają masonskimi, lub komunistycznymi, chcąc tłum uprzedzonych i nieoświeconych czytelników straszyc na polu religijnem masoneryą, na polu politycznym komunizmem, który czy świadomie czy nieświadomie identyfikują z komuną. Przestrzegamy Tyg. Wielkopolski przed tym, że tak powiemy ultramontanizmem na polu nauk i umiejętności, który mniej szkodliwy wprawdzie ale równie wstrętny jak religijny.

Ze Tyg. W. nazywa wywód nasz nieściśłym, bałamutnym, nie naukowym, o tem pozostawiamy sąd łaskawym Czytelnikom naszym — my

liczba inwentarza w stosunku do liczby morgów ziemi. W małym gospodarstwie właściciel ma nieocenioną korzyść, której zwykle nie ma gospodarz większych obszarów; on sam nie tylko w niem spieniężyć może swoje myśli ale i swoje prace fizyczną; skrzętna gospodyni i dorosłe dzieci dopomagać mu mogą, mniejsze zaś pieleniem w rannych chwilach korzystnie zatrudnić można. To wszystko w większych gospodarstwach jest mniej możliwym. Z tej to przyczyny widzimy w okolicach daleko posuniętych w kulturze, że morg ziemi w małym gospodarstwie więcej, niekiedy nawet dwa i trzy razy tyle daje dochodu, niżeli morg równej dobroci ziemi w wielkiem gospodarstwie. Wykonanie podanego przez Szanownego Korespondenta projektu co do urządzania wzorowych gospodarstw w każdym powiecie, jest w naszym położeniu niemożliwym, chociaż byłoby zbawiennem. Na takie bowiem gospodarstwo potrzebowałyby znacznych funduszy, a tych obecnie nie mamy do dyspozycji, i na poparcie pod tym względem z strony rządu liczyć nie możemy. Oprócz tego też nie ma u nas, ile wiemy dostatecznej liczby ku temu uzdolnionych a teoretycznie i praktycznie wykształconych gospodarzy, którzyby się takiemu wzorowemu gospodarstwu stale zająć mogli. Polepszy się położenie z natury rzeczy, skoro tylko nauczyciele w seminarjach za pośrednictwem nauk przyrodniczych wyższe odbiorą wykształcenie, a zatem, skoro bardziej będą usposobieni do podejmowania teorii gospodarstwa, a zajmując się nią na posadzie i zastósowując ją potem do uprawy swego chociaż małego kawałka ziemi, pokażą gospodarzom, jakie rezultaty osiągnąć można z małego lecz starannie i umiejętnie uprawionego kawałka ziemi.

Przedewszystkiem należy umiłowić nauki przyrodnicze jak samą matkę przyrodę, trzeba zajmować się rolą z najwięksem zamilowaniem, przylgnąć do książek uczących teorii i praktyki gospodarczej, a nie tylko nie wyśmiewać się, lecz owszem czcić należy tych dotychczas pogardliwie nazywanych „gospodarzy książkowych“, bo ci, którzy książki gospodarskie napisali, nie wyszali z palca nauk w nich zawartych, lecz śledząc przyrodę, ukradli jej tajemnice, lub też gwałtem ją wydarli i na pożytek własny obrócili.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Na środowym posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto w trzecim czytaniu niektóre drobniejsze projekty, poczem przystąpiła Izba do rozważenia petycji szlezwicko-holsztyńskich, żądających wynagrodzenia za koszty wojenne z lat 1850 i 1864. Pierwsza petycja jest podpisana przez sześciu mieszkańców z Idstedt, a drugą podpisało wielu mieszkańców z Missunde, Friedrichstadt i Sonderburga. Petenci żądają 2,388,734 tal. wynagro-

dzenia. Komisya uchwaliła, aby odrzucić te petycje, a Izba uchwaliła tak samo, chociaż poseł Seelig gorąco popierał petycje, dowodząc, że Dania osłabiona wojnami, wynagrodziła pokrzywdzonych, więc Prusy to tem bardziej uczynić powinny, chociażby już dlatego, aby pozyskać sympatyę okregów nowo zdobytych.

— Hr. Arnim został na mocy rozkazu królewskiego wezwany, aby się wytłómaczył w swych publikacyi dziennikarskich, które dały powód do zażaleń z różnych stron Niemiec.

— Izba panów przyjęła w pierwszym czytaniu projekt do prawa o zarządzaniu opróżnionych biskupstw i projekt uzupełniający prawo z dnia 11 maja r. z. o kształcenie duchownych.

Lublin uformował u siebie straż ogniową stałą, różniącą się od zawiązywanych po miastach prowincjonalnych takichże straży ochotniczych. Ludzie, do straży należący, a w skład jej wejdzie i służba kominiarska, pobierać będą płacę — uprząd zaś ma być etatowa miejska. Fundusz na utrzymanie straży ma się składać ze składek na stróżów nocnych, z dochodu służby kminiarskiej, i nareszcie ze składek z nieruchomości miejskich. Straż pomieszczona w oficynie gmachu magistratu lubelskiego rozpoczęła służbę z d. 13 stycznia.

Kraków. Dzien. Pozn. donosi, że w ostatnich czasach zaproponował rząd austriacki Stolicy apostolskiej, aby dyecezyą tarnowską, utworzoną dopiero w końcu zeszłego stulecia z części dyecezyi krakowskiej przypadłej Austrii, przyłączyć napowrót do tej małej części teraźniejszej dyecezyi krakowskiej, która leży w granicach państwa austriackiego, i z tego połączenia utworzyć dyecezyą krakowską. Na propozycyę tę Papież zgadza się podobno. Zamiar przyłączenia do dyecezyi krakowskiej także części Szląska austriackiego, należącego dotychczas do dyecezyi wrocławskiej, miał napotkać na silny opór w Niemczech na Szląsku austriackim.

Lwów. Dnia 19 z. m. ukonstytuowało się we Lwowie Towarzystwo kredytne miejskie, mające na celu ułatwienie kredytu tak osobistego, jak hipotecznego dla stanu miejskiego, na podobnych podstawach jak Towarzystwo kredytne ziemskie.

Wiedeń. Minister oświecenia i wyznań, p. Stremayer i minister spraw wewnętrznych, p. Lasser, wysłali każdy z osobna okólniki, pierwszy do arcybiskupów i biskupów, a drugi, p. Lasser, do władz administracyjnych. P. Stremayer donosi władzom kościelnym, że konkordat został zniesionym, i że cesarz potwierdził prawo regulujące stosunki kościoła katolickiego. Przy tej sposobności wynurza p. Stremayer nadzieję, że władze kościelne poprą państwo w przeprowadzeniu tego prawa. Pan Lasser żąda, aby władze administracyjne baczenie czuwały nad tem, aby prawo to w każdym punkcie zostało wykonanem, i żeby niezwłocznie donosiły o tem, gdyby z jakiegokolwiek strony miano opór stawiać tym rozporządzeniom.

Rzym. Stosunki dyplomatyczne między Rosyą a watykanem zostały zerwane, w skutek czego, jak donosi Italia, ks. Górczakow na nieograniczony urlop powołał do Petersburga p. Kapnista, ajenta rosyjskiego w Rzymie.

— Zapewniają, że włoski minister spraw wewnętrznych ma zamiar przedłożyć projekt do prawa, zabraniającego wszelkich kościelnych procesy.

Francya. W przededniu zebrania Zgromadzenia narodowego umieściła La Presse groźny artykuł, w którym raz jeszcze energicznie stwierdza, że restauracya wszelka jest niemożliwą. Jeżeliby zaś większe Zgromadzenia narodowe nie chciały wesprzeć siedmioletcia, rozwiązanie tegoż byłoby nieuniknionem.

— Przy rozpoczęciu obrad w Zgromadzeniu narodowym odczytano list Piccona, donoszącego, że składa mandat poselski. Jak wiadomo, Piccon oświadczył na uczcie zarządu kolei kunejskiej, że Nicea i Sabaudya powrócą do Włoch w krótkim czasie. Po odczytaniu listu Piccona wystąpił poseł z Sabaudyi, p. Beaugard i oświadczył, że obowiązkiem jest jego zaprotestować przeciw wystąpieniu Piccona, bo cała Nicea i Sabaudya, chociaż dzielą się na stronnictwa, jednak ludność jest przywiązana do Francyi.

— Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu 13 b. m. wybrany został ponownie dotychczasowy prezes Zgromadzenia p. Buffet większością 360 głosów na 387.

— Hr. Chambord powstrzymał swój przyjazd do Francyi z powodu porażki karlistów. Dowodzi to ważności zwycięstwa, odniesionego przez republikańców.

— W Francyi tego roku, podobnie jak i inne lata, odbywają się liczne pielgrzymki do miejsc cudownych, w intencji wyblagania pomocy niebios dla Francyi i dla oręza Don Carlosa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 maja.

* **Teatr.** Wczoraj odegrano 5 aktową tragedya, przyswojoną z niemieckiego, p. t. Zagroda Sobkowa. Publiczność zebrała się bardzo nielicznie. Gdyby teatrny już się kończy, powstrzymujemy się już od rozbiór gry artystów.

Dane jeszcze będą tylko dwa przedstawienia w sobotę i w niedzielę na wyłączny dochód członków teatru, samym sobie zostawionych. Sądzymy, że publiczność uwzględni położenie rozwiązanej towarzystwa i zgromadzi się tak licznie, aby dochód z tych dwóch przedstawień mógł pokryć koszt dalszej pielgrzymki naszych artystów. W sobotę odegranym będzie między innymi prolog do tragedyi J. Kościelskiego, p. t. Władysław Biały; w niedzielę Mazepa, tragedia Słowackiego.

* Sejmik związku spółek zarobkowych odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu. Miejscem zebrania stowosownie do uchwały sejmiku odbytego w Bydgoszczy jest. (G. Tor.)

* Ksiądz biskup Janiszewski został wezwany, aby w 8 dniach zapłacił 300 tal. grzywien, na które przez sąd apelacyjny zakazany został.

* P. Guniewicz, kompozytor lwowski, przybył do Poznania i zamierza dać tutaj koncert.

zaś przebaczymy taki wybrk złego humoru, uważając w kwestyach poważnych zwłaszcza naukowych, każdą fintę za nieuczciwą broń, i niebezpieczną dla samego napastnika. Tak samo pozwalamy Tyg. W. zdefiniować różnicę między „macierzystą“ a „ojczystą“ mową wedle swego sposobu — nie przyznajemy mu wszakże monopolu na znawstwo języka ojczystego.

Zwracamy się raczej do właściwego zadania niniejszych słów, do wyjaśnienia stosunku wyrazów „pierwiastek i kruszec“ do siebie. Oba te wyrazy nie są sobie zupełnie równe, tak żeby jeden wyraz mógł zawsze i wszędzie zastąpić drugi, ale mogą one być wyrazami ściągającymi się na jeden i ten sam przedmiot. W danym razie tym przedmiotem jest złoto, które jest i pierwiastkiem i kruszczem, pierwiastkiem (element) w sensie ściśle chemicznym z tendencją odróżnienia go od ciał składanych, kruszczem zaś (metalem) w mineralogii i innych naukach przyrodniczych celem odróżnienia go od kamieni i innych ciał nie mających własności tylko kruszczem przynależnych. Pierwiastek nie jest zawsze kruszczem, bo i siarka i węgiel są pierwiastkami ale nie kruszczami, ale każdy kruszec jest pierwiastkiem. Tłumaczy się wprawdzie Tyg. W., że kruszec w „górnictwie nazywa się ciałem zawierające części kruszczowe zanieczyszczone czyli pomieszane i nie pierwiastkowo czyste np. siarczan żelaza, niedokwas srebra pomieszany z arsenikiem, miedzią, antymonem i żelazem jako kruszec srebra.“ My zaś, i z nami cały świat, nazywamy to rudą kruszczową, ale nie kruszczem. Atoli przypuściwszy, że wyraz kruszec wkradł się w podanem co dopiero znaczeniu do górnictwa — o czem mocno powątpiewać sobie pozwalamy — wtenczas nie może on być naukowem wyrażeniem, gdyż oznacza całość przedmiotu z jednej jego części (pars pro toto), co dozwolonem jest w poezyi, retoryce, ale nigdy w naukach umiędzynych. A choćby nawet kruszec był używanym w znaczeniu rudy kruszczowej, to o niej pewno Tyg. W. nie myślał porównyując złoto z srebrem i miedzią, ale chodziło mu o kruszec, dziś za pierwiastki uważane, które niemi może nie są. Dowodu zaś na to, czy tak jest lub nie, nie powinien być zasięgać z alchemii lub z bajek o bogaetwach Babilończyków, ani szukać w metafizycznym mistycyzmie, ale w naukowem rozwiązaniu. Kiedy Tyg. W.

się skłania do mistycyzmu i metafizyki, my za to trzeźwo i jasno lubimy patrzeć na świat.

Nowa roślina dająca włókno. Laportea canadensis D. C. Laportea postulata Wedd. odkryta została w Ameryce północnej w górach Allegańskich, na wysokości 1630 metrów nad powierzchnią morza, to jest w takiej wysokości, gdzie mrozy w zimie są tak silne, jak w okolicy Berlina. Według czasopisma „Polytechnisches Centralblatt“, pruski minister rolnictwa zakupił znaczną ilość tej rośliny od podróżnika p. Roezla dla robienia prób. Różni się ona od gatunków europejskich włókno dających, jak len i konopie, głównie tym, że jest trwałą, tj. odradza się co rok z korzeni, oraz łatwo i szybko daje się rozmnażać przez rozdzielanie krzaków na wiosnę, a nawet przez gałązkowanie korzeni, tak dalece, iż nie ma potrzeby skutecznie corocznie zasiewów. Oprócz tego zapewniają, że przygotowywanie włókna jest mniej uciążliwe i kosztowne, niż konopi.

Próby jej uprawy skuteczzone były jednocześnie w ogrodzie botanicznym w Berlinie, w trzech instytutach rolniczych pruskich i w instytucie pomologicznym w Pruszkowie. Rezultat najkorzystniejszy okazał się w ogrodzie botanicznym w Berlinie, gdzie roślina dosięgła wysokości metr przechodzącej, kiedy gdzieindziej znacznie była niższą. Pokazuje się z tego, że jej uprawa będzie korzystną jedynie na gruntach lekkich, piaszczystych, pomieszanych z próchnicą. Łodygi otrzymane w ogrodzie botanicznym w Berlinie były poddane doświadczeniu pod względem manipulacyi przygotowania włókien i ich wartości. Próby wypadły zachęcająco do uprawy tej rośliny. W Królestwie Wyrtembergskim, gdzie klimat jest łagodniejszym, niż w Prusach, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie można dwa razy rocznie obcinać rośliny i otrzymywać tym sposobem znacznie większą ilość łądy. Co do przymiotów włókna, nie ma jeszcze nic ustalonego, wszelako próby tymczasowe na ich korzyść przemawiają. Wzrost tej rośliny jest szybki; można zatem wnosić, że na dobrych gruntach dosięgnie znacznej wysokości i wyda wiele włókna.

Wieś rycerska Mielzyn,

stacya pocztowa, pow. gnieźnieński, oddalona od dworca kolei w Gnieźnie trzy mile, 1 $\frac{1}{2}$ mili od Wrześni, z obu dworcami połączona żwirówką, obejmująca 2000 mórg arealu, z tych 100 mórg dwusiecznych łąk, $\frac{2}{3}$ pszennej $\frac{1}{3}$ żytn. ziemi w wysokiej kulturze, z obszernym dworem, pięknym ogrodem, dobrymi budynkami i dobrym tak żywym jak martw. inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. Zaliczki potrzeba około 50,000 tal. Bliż. wiad. w miejscu. (108)

Dominium **Karczew** pod Wołkowem w powiecie Kościańskim potrzebuje natychmiast (106)

torfiarza

obeznanego z kopaniem torfu machiną.

Księgarnia Żupańskiego

Chotomski, Rzecz o towarzystwach zabezpieczyń od ognia 10 sgr.
Dienheim Prawdzic, Polne kwiaty, poezye liryczne 15 sgr.
Cicha Iza chrześcijańska, książka do nabożeństwa, 1 tal. 10 sgr.
 Egemplarze w oprawach różnych od 20 sgr. począwszy, są zawsze na składzie.
Cybulski, Krytyczny rozbiór Dziadów Mickiewicza, 20 sgr.
Czapek, Słów kilka o zegarmistrzostwie 2 $\frac{1}{2}$ sgr.
De Conradi, ducis Masowiae atque ordinis cruciferorum, 12 sgr. 6 fen.
De Origine et sedibus veterum Illiriorum, 10 sgr.
Delert, Krótka historia kościoła św. katolickiego, 15 sgr.
 „ Kazanie na uroczystość różańca św., 5 sgr.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7 $\frac{1}{2}$ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6 $\frac{1}{2}$ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem (112)

J. Chociszewski, Poznań.

Wiesbaden

Hotel i Zakład kąpielny Roemerbad,

obok źródła wrzącego, w bliskości zakładu wód, teatru i kursału.

Właściciel A. Herber poleca: swój elegancko urządzone, przez przebudowanie powiększony, Hotel dla rodzin i zakład kąpielny Roemerbad z 120 pokojami, salonami, z kąpielami mineralnymi, miękkimi i tuszowymi, dobrą kuchnią, skora usługę, ceny umiarkowane. (110)

Litewskie sukno (samodział)

poleca pp. krawcom na burki i marynarki każdego czasu

S. Turkiewicz,

św. Marcin 67,

Fabryka cygar.

(115)

W Fabryce

J. Zeylanda

są dla kilku zdatnych
czeladzi na roboty stolarskie budowlane
miejsca otwarte. (107)

Poszukują miejsca:

P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat
 prakt. św. Jan.
 N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.
 M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.
 S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
 R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
 K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
 A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.
 J. N. B. Szamotuły. Rządca żonat. 301. prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:

Dom Siedlelni p. Jarocin. Gospodarz do Królestwa, kaw. w średnim wieku.
 Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantoru.
 Dom. Bąkowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.
 Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.
 Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.

Bulion.

Rosyjski bulion każdego czasu polecam pp. Kupcom w cenach bardzo przystępnych. Również wyborne kijowskie marmoladki i herbatę karawanową. (114)

S. Turkiewicz,

św. Marcin 67,

Fabryka cygar.

Poszuknje się

17,000 tal. pożyczki

na pewną hipotekę.

Bliższej wiadomości udzieli

Centralne biuro rekomendacyjne

Poznań — ul. Szkólna 4. (113)

Wyskok słodowy

20 butelek za 1 talara

poleca

W. Sobecki,

Poznań, ul. Szkólna 11. (114)

Magazyn strojów

towarów paryskich dla dam

B. Szumińskiej,

Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord,

polecą na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Brugie. (111)

Jedyny skład

piwa kulmbach.

z browaru

Leonarda Eberlein

poleca

(105)

W. Sobecki.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sg. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	42	3 26 3	42	84—86	90	76—92	85—90			
Zyto.....	40	2 23 6	40	62—64	61	56—68	63			
Jęczmień.....	37	2 22 6	37	63—66	71	53—75	64—66			
Owies.....	25	1 25 —	25	60—62	58	55—69	52—71			
Groch wrący.....	43	2 23 —	43	59—60	—	62—69	54—58			
Tatarka.....	35	— — —	35	— — —	—	— — —	— — —			
Kartofle.....	50	— 27 6	50	— — —	—	— — —	— — —			
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6	—	22 $\frac{1}{2}$	23 $\frac{1}{3}$	23 $\frac{2}{3}$	— — —			